

Przyprowadziła mnie tutaj mama. Pracownia modelarstwa okrętowego.

Przyprowadziła mnie mama tutaj. Zostałem zapisany do tej pracowni modelarstwa okrętowego. Sama pracownia była na dole, w piwnicach. To było bardzo skromne pomieszczenie. Niewiele miejsca było. Tam żeśmy robili modele okrętów. Statków, okrętów. Był instruktor, który nam pomagał, niestety nie pamiętam jego imienia i nazwiska. To był bardzo fajny, starszy pan, który mówił, jak to trzeba robić. A poza tym dzieciaki same sobie pomagały, jeżeli ktoś miał problemy, bo jeden robił okręt wojenny, ktoś inny jakiś żaglowiec czy coś takiego. To była pełna wymiana myśli pomiędzy uczestnikami.

Na początku kleiłem okręt wojenny z chłopakiem starszym ode mnie, mającym większe doświadczenie. Ja sam wykonywałem podzespoły, na przykład nadbudówki. Ten okręt sterowany był silnikiem w środku, na baterie. Bardzo fajny model.

Nikt w tych instytucjach kultury nie zarabiał kokosów. Więc, jeżeli człowiek, bo pamiętam, że ten mój to miał coś około sześćdziesięciu lat ,prowadzący, majster: który sześćdziesięciolatek by przychodził i z takimi berbeciami małymi sklejał modele?